



Tadeusz Szubka

Żywe i martwe elementy w tradycji Szkoły Lwowsko- -Warszawskiej

Tadeusz Szubka

prof. dr hab., Uniwersytet Szczeciński, Instytut Filozofii i Kognitywistyki,
ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin
e-mail: tadeusz.szubka@usz.edu.pl
ORCID: 0000-0002-8560-2785

Dyrektor Instytutu Filozofii i Kognitywistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, członek Zespołu Nauk Humanistycznych Rady Doskonałości Naukowej, autor stu kilkudziesięciu artykułów i szkiców oraz czterech monografii książkowych; obecnie zajmuje się metodologią filozofii oraz dziejami anglosaskiej filozofii analitycznej i jej związkami z filozofią polską.

Fotografia na odwrocie: Kazimierz Ajdukiewicz i Kazimierz Twardowski.
Lwów 1925.



Wprawie każdej tradycji filozoficznej są elementy i wątki, które warto kontynuować, lecz są też i takie, które wpływają niezbyt korzystnie na obecne uprawianie filozofii. Konglomerat postaci, poglądów i koncepcji, który przyjęło się określać mianem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, nie jest od tej zasady wyjątkiem. W nurcie tym jest wiele wątków wartych podtrzymywania i rozwijania, lecz są i takie, które należy uznać za martwe i raczej odstawić do lamusa historii filozofii. Oto naprzemienne zestawienie i omówienie niektórych wątków, które w tradycji SLW uważam za żywe i martwe.

Zacznijmy od postulatów jasnego filozofowania i odpowiedniego uzasadniania głoszonych twierdzeń. Przedstawiciele SLW wiele zrobili, aby postulaty te nie były tylko pustymi hasłami, i do dzisiaj liczne ich teksty stanowią wzory do naśladowania dla kolejnych pokoleń polskich filozofów. Kazimierz Twardowski, a za nim jego uczniowie podkreślali, że jeśli teksty filozoficzne nie są jasne, to, ze względu na ścisły związek myślenia abstrakcyjnego z językiem, świadczy to o mglistości i niejasności treści w tych tekstach wyrażanych, a w związku z tym nie warto im poświęcać czasu. Z takim zaleceniem polemizowali niektórzy krytycy SLW, a w szczególności Roman Ingarden, uważający, że jasność i rygorystyczne uzasadnienie nie są wartościami absolutnymi; niekiedy trzeba z nich rezygnować w imię nowatorskiego

spojrzenia na badane rzeczy i próby przybliżenia, może nie zawsze precyzyjne, ich swoistości. W filozofii współczesnej, w której doszło do rozłamu na filozofię analityczną (do której niewątpliwie należy SLW) i tzw. filozofię kontynentalną, zdano sobie sprawę, że jasność i uzasadnienie związane są z paradygmatami obowiązującymi w tych tradycjach (a raczej w zbiorach powiązanych ze sobą tradycjami). Dobrze ilustruje to historyjka przytoczona przez Samuela C. Wheelera III, starającego się przezwyciężyć ten rozłam:

Kiedys dałem [Jacques'owi] Derridzie egzemplarz *Nazywania a konieczności* Saula Kripkego, książki uważanej przeze mnie za wręcz przejrzystą, absolutnie jasną i znakomitą. Derrida powiedział, że próbował ją już kiedyś czytać, lecz nie był w stanie zrozumieć, o co w niej chodzi. W przeciwieństwie do tego Heidegger jest bardzo jasny. Tak więc jesteś filozofem analitycznym, jeśli uważasz, że Kripke pisze jasno; jesteś filozofem kontynentalnym, jeśli uważasz, że jasno pisze Heidegger (Wheeler III 2000, s. 2).

Krótko mówiąc, postulaty jasności są zrelatywizowane do tradycji, w której są formułowane.

Jednakże to nie tyle ta relatywizacja stanowi zagrożenie dla postulatów jasności i uzasadniania (choć z pewnością ogranicza ich rzeczywistą lub domniemaną siłę rażenia), co wiązanie ich z programem tzw. filozofii naukowej, entuzjastycznie propagowanym przez wielu przedstawicieli SLW. Twardowskiemu, który go zainicjował, chodziło przede wszystkim o oddzielenie rygorystycznej filozofii akademickiej od spekulatywnej filozofii światopoglądowej. Seweryna Łuszczewska-Romahnowa, uczennica Twardowskiego, tak pisała o zasadniczych celach swego mistrza:

Dążeniem jego było utworzenie w Polsce ośrodka pracy w dziedzinie, jak mawiał, filozofii naukowej. Tę ostatnią przeciwstawiał spekulacji filozoficznej, czyli, jak częściej się wyrażał, metafizyce, dla której – i to

było jego drugie dążenie praktyczne – nie powinno być miejsca na uniwersytetach, w towarzystwach naukowych i w ogóle instytucjach powołanych do uprawiania nauki (Łuszczewska-Romahnowa 1977, s. 115).

Te dążenia przyniosły wiele dobrego dla polskiej filozofii, zwłaszcza w sferze jej profesjonalizacji, lecz nie należy zapominać, że brzmiały one wiarygodnie w czasach kultu nauk przyrodniczych przełomu XIX i XX wieku, często zabarwionego pozytywizmem i demarkacjonizmem, natomiast dzisiaj idea filozofii naukowej i jej dawna otoczka jawią się niejednokrotnie jako równie anachroniczne i „nie z tego świata” jak kategoria sklepów kolonialnych.

Dla niektórych przedstawicieli SLW program filozofii naukowej sprowadzał się do przypisania kluczowej roli nowoczesnej logice w uprawianiu filozofii. Zygmunt Zawirski, opisując zaraz po II wojnie światowej ówczesne kierunki filozoficzne, na pierwszym miejscu postawił propozycję filozofii naukowej sformułowaną przez wybitnego przedstawiciela SLW Jana Łukasiewicza.

Chodzi w niej o to, aby problemy filozoficzne były rozwiązywane metodą naukową, a przy tym żąda się możliwie jak największej precyzji i ścisłości naukowej, takiej mianowicie, do której nas przyzwyczajają współczesna logika symboliczna, zwana też logiką matematyczną albo logistyką (Zawirski 1947, s. 3).

To wykorzystanie logiki w stawianiu i rozwiązywaniu problemów filozoficznych przyniosło najbardziej znane i cenniejsze wyniki w ramach SLW. Wystarczy tylko wspomnieć o semantycznej koncepcji prawdy Alfreda Tarskiego – bez wątpienia najsławniejszym i najtrwalszym dokonaniu wypracowanym w ramach SLW – czy też o metodzie parafraz semantycznych Kazimierza Ajdukiewicza, powiązanej z przeformułowaniem tradycyjnego sporu o realizm,

prekursorskim w stosunku do tego, co później zaproponował brytyjski myśliciel Michael Dummett (zob. Szubka 2013).

Doniosła rola logiki w systemie nauk oraz w uprawianiu filozofii była w SLW szczególnie mocno podkreślana. W zakończeniu cyklu artykułów popularyzujących osiągnięcia logiki współczesnej Janina Hosiasson-Lindenbaum, uczona o nieprzeciętnym potencjale, zamordowana w czasie II wojny światowej, wymienia sześć powodów świadczących o wyjątkowym znaczeniu logiki. Jej zdaniem:

1. Pokazuje nam ona, na jak nielicznych i oczywistych założeniach można oprzeć całą matematykę.
2. Stwarza podstawy dla niesprzecznej matematyki i zajmuje się ułożeniem podstaw nauk innych.
3. Uświadamia nam najogólniejsze formy, w myśl których rozumujemy.
4. Ułatwia rozumowanie i chroni je od błędów.
5. Przeprowadza twórczą analizę w stosunku do konstrukcji różnych nauk.
6. Stanowi wzór możliwie największej ścisłości naukowej i stoi na straży podobnej ścisłości w innych naukach (Hosiassonówna 1932, s. 507).

Obecnie przeświadczenie o szczególnym charakterze logiki jest traktowane ze znacznie większym sceptycyzmem zarówno przez filozofów, jak i przedstawicieli nauk szczegółowych (matematyków, fizyków, biologów). Zasadność tego sceptycyzmu potwierdza nawet pobieżne przyjrzenie się z dzisiejszego punktu widzenia owym sześciu powodom wyjątkowości logiki. Pierwsze dwa mają rację bytu w ramach określonego nurtu filozofii matematyki, zwanego logicyzmem, który nie jest nurtem jedynym, jeśli idzie o podstawy nauk formalnych, a ponadto boryka się z różnymi problemami (zob. Tennant 2023). Z następnymi dwoma powodami można się do pewnego stopnia zgodzić, lecz przy zastrzeżeniu, że klasycznie pojmowana logika jest w stanie uchwycić tylko niektóre formy naszego rozumowania i tylko częściowo chroni nas przed błędami. Sytuację tę próbują zmienić rozmaite logiki nieklasyczne i nieformalne, lecz

ich użyteczność jest również ograniczona, gdyż za pomocą narzędzi logicznych trudno formułować reguły i normy dla rozumowań, w których poprawność poszczególnych kroków jest zagwarantowana przez treść wchodzących w grę terminów i zdań, a nie ich formę. Jeśli zaś idzie o dwa ostatnie powody, to przedstawiciele co najmniej kilku nauk formalnych (a w szczególności matematycy i informatycy) będą zapewne argumentować, że to właśnie oni częściej niż logicy twórczo analizują konstrukcje innych nauk i ustalają wzorce ścisłości.

Chociaż logika trójwartościowa, którą stworzył Łukasiewicz i którą można uznać za drugie najważniejsze dokonanie SLW, powstała z inspiracji filozoficznych¹, to na ogół w obrębie Szkoły rozpowszechnione było przekonanie, że logika, a w szczególności jej najnowsza postać, nie jest obciążona żadnymi istotnymi założeniami filozoficznymi i ma status dyscypliny uprzywilejowanej. Takiemu przekonaniu sprzyjało rozumienie filozofii jako zbioru niezależnych od siebie i luźno ze sobą powiązanych nauk: logiki, teorii poznania, psychologii, etyki i estetyki. Rozumienie to zainicjował Twardowski, a później upowszechniali – z uporem godnym lepszej sprawy – niektórzy jego uczniowie. Tadeusz Kotarbiński twierdził nawet, że mówienie o grupie nauk filozoficznych, a nie o jednej filozofii, jest etapem wstępnym prowadzącym do zaprzestania uprawiania filozofii

¹ Łukasiewicz był bardzo czuły na punkcie oryginalności swojego systemu logiki i kiedy George Edward Moore w tekście poświęconym treści wykładów Ludwiga Wittgensteina z lat 30. minionego wieku powtórzył za wykładowcą błędne przypisanie pomysłu trzech wartości logicznych Tarskiemu, Łukasiewicz wysłał do Moore'a list z pretensjami i wyjaśnieniami. W rezultacie tej interwencji Moore zredagował i opublikował odpowiednie sprostowanie, w którym stwierdza, że twórcą logiki trójwartościowej był wyłącznie Łukasiewicz, który opracował ją, zanim jeszcze poznał Tarskiego. Sprostowanie to jest dostępne w polskim przekładzie opublikowanym jako jeden z dodatków w: Łukasiewicz 2013, s. 100.

w tradycyjnym sensie i do ograniczenia jej co najwyżej do teorii nauki czy filozofii nauki, z czym będzie się wiązało zaprzestanie używania ogólnego i wieloznacznego terminu „filozofia”. Tego radykalizmu nie podzielali inni członkowie SLW, a w szczególności Tadeusz Czeżowski i Izidora Dąmb-ska. Jednakże owa nieustannie powtarzana frazeologia nauk filozoficznych prowadziła ostatecznie do pomijania istotnych zależności między poszczególnymi dyscyplinami filozoficznymi, na co trafnie zwracał uwagę między innymi Ingarden.

SLW była znaczącym, chociaż niejednorodnym nurtem filozoficznym w ramach tradycji analitycznej. Dokonane w niej osiągnięcia były często wynikiem intensywnych dyskusji, wzajemnych inspiracji, a nawet systematycznej współpracy. Wszystko to odbywało się w odpowiednim kontekście międzynarodowym. Są to niepodważalne zalety, które wiążą się z pracą w obrębie dobrze zorganizowanego ośrodka akademickiego lub kilku takich ośrodków. Na tym właśnie polega siła „szkolnego” filozofowania. Nie należy jednak zapominać, że aktywność w ramach określonej szkoły ma również swoje niebezpieczeństwa. Łatwiej wtedy popadać w dogmatyzm, przyjmować za pewniki ryzykowne i dziwaczne hipotezy, wykluczać z pola zainteresowania niektóre koncepcje i ich przedstawicieli. Przykładem tych negatywnych zjawisk są w wypadku SLW jej trudne relacje z wybitnym fenomenologiem Romanem Ingardenem. Zauważa to chociażby brytyjski entuzjasta dokonań SLW Peter Simons, wyrażając żal, że pewnego rodzaju antagonizm między Ingardenem a logicznie zorientowanymi członkami SLW spowodował, iż „nie był on w stanie skorzystać z ich kompetencji formalnych, natomiast oni nie byli w stanie skorzystać z jego ontologicznego wyrafinowania” (Simons 2023, s. 49).

Ten wybiórczy i z konieczności nieco subiektywny przegląd żywych i martwych elementów w tradycji SLW można podsumować następująco. Nadal żywy jest wymóg jasnego

filozofowania i starannego uzasadniania twierdzeń, chociaż wymaga on odpowiedniej kontekstualizacji. Nadawanie jednak temu postulatowi postaci filozofii naukowej jest już nieco anachroniczne. Posługiwanie się narzędziami logiki współczesnej przyniosło w SLW najwartościowsze odkrycia filozoficzne i zapewne wiele za pomocą tych narzędzi będzie można jeszcze dokonać. Trzeba jednak pamiętać o zmieniającym się charakterze logiki, jej różnorodności i pluralizmie, a także o jej filozoficznych uwarunkowaniach. Specjalizacja w ramach filozofii jest potrzebna, lecz filozofii nie da się rozczłonkować na odrębne „nauki filozoficzne” bez zniekształcenia jej fundamentalnej i organicznej problematyki. SLW jako grupa współpracujących ze sobą osób stwarzała znakomite warunki do intensyfikacji badań filozoficznych, lecz prowadziła też do powielania dogmatycznych założeń i niesłusznego pomijania tych, którzy myśleli inaczej.

BIBLIOGRAFIA

- Hosiassonówna J. (1932), „Logistyka” a logika tradycyjna, „Wiedza i Życie” 7 (8–9), s. 495–509.
- Łukasiewicz J. (2013), *Pamiętnik*, red. J. Jadacki, P. Surma, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”.
- Łuszczewska-Romahnowa S. (1977), *Teoria wiedzy Kazimierza Twardowskiego*, w: B. Skarga (red.), *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 3, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 86–125.
- Simons P. (2023), *Modes and Moments in Ingarden’s Ontology*, w: L. Sosnowski, N.A. Michna (red.), *Roman Ingarden’s Aesthetics and Ontology: Contemporary Readings*, London: Bloomsbury Academic, s. 33–50.
- Subka T. (2013), *Płaszczyzny sporu o realizm: Kazimierz Ajdukiewicz i Michael Dummett*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 22 (4), s. 197–211.

- Tennant N. (2023), *Logicism and Neologicism* [2013], w: E.N. Zalta, U. Nodelman (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Winter Edition, <https://plato.stanford.edu/archives/win2023/entries/logicism/>
- Wheeler III S.C. (2000), *Deconstruction as Analytic Philosophy*, Stanford: Stanford University Press.
- Zawirski Z. (1947), *O współczesnych kierunkach filozofii*, Kraków: Wiedza – Zawód – Kultura.